Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. Kraków, dnia 12. czerwca 1927 r. Nr. 23.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

Przyszłość Polski.

Jeżeli rozważymy nasze narodowe i plemienne wady: lekkomyślność, nieprzezorność, brak solidarności, brak oszczędności, małą pracowitość, niskiego stopnia uświadomienie, małą odporność i t. d. wobec dążności, rzekomo na kulturze opartych, do nadania państwowego równouprawnienia wszystkim obywatelom tego państwa, bez wyjątków, pod każdym względem, a bez względu na plemienne właściwości innych współobywateli spostrzegamy łatwo, że z postępem czasu, i to niedługiego, *szala wpływów, siły majątkowej, a stąd znaczenia* w *państwie* przesunąć się musi na stronę **plemienia między nami żyjącego**, *zupełnie obcego nam kulturą, zwyczajem, religją, językiem, moralnością ogólnoludzką, ideałem narodowym i wogóle wszystkiem;* plemienia od nas sprytniejsze, solidarnego, przezornego, oszczędnego, a z uczciwością, wedle pojęć naszych, chrześcijańskich, nie licaącego się.

Chcę tu mówić o przyszłości naszej, narodu Polskiego i Ruskiego wobec oddziaływania na naszą przyszłość pasożytującej na nas rasy żydowskiej.

Wszak niewątpliwem jest i każdy patrzy i widzi, kto porównuje i wnioskuje przyznać musi, że jeżeli Polska suwerenna istnieć i w dalszym ciągu, jak dotychczas, liberalnymi rzekomo prądami i ustawami kierować się będzie, za lat sto prawnuki nasze pamięć przodków swoich przeklinać będą.

Kiedy byłem dzieckiem w miejscowości rodzinnej mojej dwie było tylko rodziny żydowskie: jedna kupca korzennego, druga karczmarza, z których żaden nieruchomego majątku nie posiadał. Obecnie, po pięćdziesięciu latach w tejże miejscowości *ponad sto rodzin żydowskich gnieździ się* a po nad połowę realności, zwłaszcza w rynku, już w ich rękach, tak, że na uroczystość Bożego Ciała z trudnością tylko znaleść tam można w rynku domy chrześcijan do ustawienia zwyczajnych czterech ołtarzy, a maluczko już, a do tego celu oparcia tam już nie będzie i piękny, chrześcijański zwyczaj wobec potęgi obcego plemienia ustąpić musi w naszem Państwie.

Z powyższych danych, opartych na doświadczeniach z życia — widzimy, że żydzi już w *wielkiej części* zajęli miasteczka i miasta nasze, nawet niestosunkowo do ich liczby w Państwie; bo jeżeli prawda, że u nas *co dziesiąty człowiek jest żydem*, to miasta chyba w połowie są już żydowskie a ludność chrześcijańska zepchnięta przez nich na szary koniec. Z tych objawów wniosek naturalny, że w przyszłości chyba już niedalekiej, rozmnoży się to plemię u nas sposobem już to naturalnym, już to przez osiedlanie się z obczyzny, gdzie ludzie od nas przezorniejsi, zbytniemu ich rozwielmożnieniu będą umieli mądrymi ustawami zapobiegać, gdyż Polska jest z tradycji gościnna, liberalna, więc *miasta i miasteczka wykupią w zupełności* Przecież nikt z nas nie przypuszcza, zastanowiwszy się, aby mogło być inaczej; przecież wobec tych doświadczeń z przeszłości i teraźniejszości nie może nikt rozsądny nawet przypuszczać, aby się fala odwróciła i abyśmy mogli od żydów poodkupywać wszystko, co oni od chrześcijan wykupili i spędzić ich na przedmieścia?

Przeludnienie więc żydowskie w ogóle, a wyzucie chrześcijan z realności w miastach i masteczkach, do czego oni celowo zawsze dążyli i dążą od dawnych czasów z wytrwałością i stale, to są niewątpliwe *wyniki* naszego postępowania w odległości lat stu a może i bliższej.

Ale to nie wszystko:

Mając już w rękach prawie cały handel i przemysł, które raczej z ziemi podjęli, jako niezajęte, niż z rąk naszych wydarli, bośmy o te gałęzie potęgi społecznej *nigdy należycie nie dbali,* mając dalej w swych rękach *przeważnie kapitały*, przy wielkiej solidarności a gorliwej dbałości o przyszłość swego narodu, której u nas ne ma (jak świadczy utarte: „jakoś to będzie"), utrąciwszy przez swoje przemożne wpływy zasadę „numerus clausus" w szkołach wyższych, zyskawszy wszelakie korzyści dla szkół swoich niższych, doprowadzą przy ciągłem ubożeniu ludności chrześcijańskiej a swojej solidarności, że ch młodzież ogarnie *w zupełności* szkoły, a zwłaszcza wyższe, prowadzące do stanowisk urzędniczych i średniej inteligencji, skutkem czego *zajmą placówki tej naszej inteligencji zawodowej*, jak to już widzimy *w adwokaturze* a w znacznej części w zawodzie *lekarskim*

Bogacenie się ich przy solidarności i wytrwałości a postępujące zubożenie naszego stanu właścicieli większych posiadłości doprowadzi do *wykupienia* przez nich wszystkich majętności tabularnych, co się już w znacznej części stało, ile, że wszelkie ustawy rolnicze, o ileby interesowi ich przeciwnemi być mogły, swoimi wpływami w zarodku zduszą, bo umieją trafić, gdzie potrzeba.

Mając liczną ludność własną w tem Państwie, nigdy z nami niezespoloną, zawsze odrębną, jako naród i jako wyznanie, mając w rękach miasta, miasteczka i majętności tabularne, handel, przemysł i stan średni, urzędnicy własny, a obok siebie (a choćby i przeciw sobie) tylko *nieuświadomiony* lud wiejski chrześcijański — i biednego robotnika chrześcijańskiego — bez wpływów — oraz duchowieństwo, ale już wtedy bez znaczenia i należytej powagi, będą mogli nawet stanąć wobec Ligi Narodów, wykazać *stan swego posiadania*, przekonać, że chrześcijanie w Polsce materjalnie i moralnie są *bankrutami* i objąć niepodzielnie panowanie w Państwie: „Judeopolonji". —

Jakkolwiek wykupują oni i włościańskie realności a nawet dla umożliwienia prawnego ich nabywania — wobec obowiązujących ustaw rolnych — zaczynają kształcić się w rolnictwie, to jednak rolnika chrześcijanina i robotnika pozostawią, bo im jako nieuświadomiony nic nie szkodzi, pod ich wpływem zostaje i do nich wielkie ma zaufanie, większe, niż do duchowieństwa własnego, a przedewszystkiem pozostawią go dlatego, że *ich żywi* i za nich pracuje, bo sami do pracy produkcyjnej są niezdolni; zresztą wieśniak stanowił i stanowi zawsze ową masę, na której żerują żydowscy „Dorfgajery".

Przewidując te tak naturalne i logicznie konieczne następstwa obecnych stosunków dziwić się należy, dlaczego my stosunkowo tak wiele uwagi i troski poświęcamy stosunkom z wrogimi nam sąsiadami; dlaczego cała prawie prasa przepełniona szpaltam o wrogich zakusach Niemców, czy Sowetów, ba, nawet Chińczycy dają nam materjał do troskliwości, ale bardzo mało uwagi zwracamy na *obcą wśród nas żyjących a wrogą nam masę*, wobec której: „Caveant consules" byłoby przedewszystkiem na miejscu?

Obyśmy nigdy nie dożyli tych czasów, kiedy żydzi w zupełności nas opanują. — I dlatego musimy wołać i krzyczeć na kraj cały:

Narodzie! Ocknij się póki czas! — —

Wybuch prochowni w Witkowicach pod Krakowem

W niedzielę Zielonych Świątek i godz. 10.20 rano nastąpił wybuch magazynu prochu i amunicji koło Witkowic pod Krakowem, który oprócz — na szczęście — nielicznych ofiar w życiu ludzkiem spowodował ogromne spustoszenia materjalne i niestety bardzo pokaźną liczbę rannych. Co do powodu wybuchu, to przetacza się trzy możliwości:

1) że w tym wypadku nastąpiło samozapalenie się i wybuch prochu, albowiem istnieje w sferach chemików hipoteza, że jakoby słabodymny proch w czasie upału i zmiany temperatury podlegał samorozkładowi chemicznemu, powodującemu samozapalenie się i wybuch;

2) że w tym wypadku zapalenie się prochu spowodowane zostało przez elektryczność, spływającą z chmur po drutach gromochronów. Albowiem o 3 godz. 30 min. rano uderzył piorun niedaleko od prochowni, i jak pan rektor dr Marchlewski

twierdzi, niezależnie od tego głośnego piorunu nastąpiły (prawdopodobnie) liczne *ciche* wyładowania elektryczności o wielkiej sile, które spływały po piorunochronach do ziemi, a być może, że jeden z nich wobec wielkiego naboju elektrycznego spowodował uszkodzenie piorunochronowych przewodów (które miało te następstwa, że napięcie elektryczne wyładowywało się w dalszym ciągu nie w kierunku ziemi, lecz w kierunku wnętrza budynku). Omawiając te dwie możliwości, p. rektor Uniw. dr Marchlewski przedstawia w tym wypadku samozapalenie się prochu, skutkiem samorozkładu, spowodowanego upałami za bardziej prawdopodobne.

3) Lecz na ogół, brana jest jeszcze i trzecia możliwość która spowodowała katastrofę, a to jest zbrodnicza działalność.

Ażeby i nasi Czytelnicy mogli sobie wyrobić pogląd na sprawę, pozwolę sobie przedstawić w krótkim oświetleniu wszystkie trzy powyższe możliwości.

Z hipotezą o samozapalaniu się i wybuchaniu prochu skutkiem temperatury spotykamy się w literaturze wojskowej od blisko trzydziestu lat. Gdy kilkanaście lat przed wojną światową, szczególnie we Francji i we Włoszech wylatywały magazyny z amunicją w powietrze, lub następywał wybuch amunicji na okrętach, wówczas chemicy pierwszy raz wystąpili z hipotezą o samoeksplozji prochu słabodymnego, na poparcie której wskazywano na dwie okoliczności:

a) że wybuch miał wówczas miejsce, kiedy w magazynie nie było nikogo;

b) że na miejscu eksplozji nie znaleziono ani razu jakiegokolwiek śladu, któryby wskazywał na to, że w danym wypadku ma się ze zbrodnią do czynienia, t. zn. nie znaleziono ani śladu jakichkolwik szczątków machiny piekielnej lub t. p. To przemawiałoby za hipotezą o samoeksplozji.

Przeciw hipotezie przemawiają zaś następujące okoliczności:

A) Że dotychczas nie spotkałem w literaturze wojskowej ani jednego dowodu ściśle naukowego, wykazującego, które pierwiastki lub twory chemiczne (chemische Verbindungen) powodują tę samoeksplozję. Więc gdyby ta samoeksplozja wchodziła w rachubę, czyżby chemicy nie byli w stanie drogą eksperymentu dojść do źródła prawdy, przez co powyższa hipoteza stała by się dogmatem naukowym?

B) Gdyby hipoteza o samoeksplozji była trafna, to musiały by co pewien okres czasu na rozmaitych punktach ziemi prochownie i magazyny wylatywać w powietrze a zwłaszcza w krajach, położonych na południu). Tymczasem w Japonji, Stanach Zjednoczonych, jak też w Szwecji, Norwegji i t. p. nie widzimy ani jednego wypadku samoeksplozji, zaś w państwach, gdzie karność jest mniejsza (czy to karność społeczna, czy wojskowa), a to skutkiem walk klasowych, czy narodowościowych czy innych, następują takie samoeksplozje dość często. We Włoszech widzimy od czasów rządów Mussoliniego samoeksplozje prawie automatycznie ustały.

W Krakowie jest to trzeci wybuch amunicji. Pierwszy miał miejsce w prochowni koło Woli Duchackiej w r. 1912. Wówczas, jak podały czasopisma, uderzył piorun w prochownię; jeżeli to prawda, co gazety podały, to w tym wypadku nie ma nic dalej do powiedzenia. Co się tyczy wybuchu amunicji pod Mogiłą, w czasie wojny, możnaby na ten temat podebatować, jak ten wybuch powstał. Również możnaby porozmawiać na temat wybuchu w cytadeli warszawskiej w 1923 r.. no i w obecnej dobie wybuch w Witkowicach. Władze powinne przeprowadzić badania, czy nie zachodzi w danym wypadku czyn zbrodniczy. Jeżeli rzeczywiście zachodzi, to łatwiej da się ustalić aniżeli by się wydawać mogło.

Jeżeli ale vis major jest powodem wybuchu, to uważam za prawdopodobniejsze drugą ewentualność, przytoczoną przez p. rektora dra Marchlewskiego.

Władze wojskowe powinne, ażeby wybuchowi zapobiec na przyszłość:

1) zorganizować należycie służbę w prochowniach.

2) Zarządzić, ażeby po każdej burzy z piorunami w przeciągu 24 godzin zostały skontrolowane gromochrony na prochowniach, czy którykolwiek z ich nie uległ uszkodzeniu.

Zorganizowana sprężyście służba i kontrola uniemożliwi wypadki sabotażu i zbrodni, częste kontrolowanie gromochronów sprowadzi do minimum nieszczęśliwe wypadki skutkiem wpływów żywiołu.

W r. 1924 zaszedł wypadek we Lwowie, gdzie komunista Dietrich podłożył machinę piekielną w prochowni. Na szczęście, sprawę wykryto, komunistę aresztowano, i na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelano. Gdyby się był zamach udał, to byłoby się również mówiło o tem, że zaszła samoeksplozja.

Wówczas (jak w czasie walnego Zebrania Związku Zawodowych Kolejarzy stwierdzono), kręcili się agenci komunistyczni i niemieccy a zwłaszcza żydzi, którzy propagowali wysadzanie magazynów w powietrze jako *„robotę pacyfistyczną"*. „Jeżeli" — mówili oni — „powysadzacie w Polsce składy amunicji w powietrze, to wówczas militaryzm runie i nastanie pokój". Lecz jeden kolejarz chrześcijanin udzielił im rady, ażeby ci doradcy najsamprzód w Rosji i w Niemczech taką „pacyfikacyjną działalność programowo przeprowadzili".

Władze powinne mimo wszystko przeprowadzić badania w tym kierunku, czy i w Witkowicach nie miała miejsce „pacyfistyczna działalność" naszych sympatyzujących z bolszewikami spółobywateli.

Jan Kozicki.

O wspólny front polski i ruski
przy wyborach do samorządów!

Wiadomo, że w czerwcu b. r. rozpisane zostały wybory do rad Gminnych, wiadomo też, że miasta i miasteczka w Małopolsce są obsiadłe w wielkiej ilości przez Żydów. Jeżeli zastanowimy się, że gdyby tak w Małopolsce Zachodniej jak też i Wschodniej przy wyborach łączyły się stronnictwa w jeden front zespolony, to wówczas żydowstwo nic zyskałoby na rozbiciu tyle mandatów, jak to zamierza zdobyć. — Dlatego *niechaj połączą i pogodzą się stronnictwa, partje i Polacy z Rusinami.*

Czas najwyższy przeciwstawić jeden *zwarty front*, gdyż w przeciwnym razie stracą zespolenia polskie i wogóle katolickie a *reprezentantami w gminach będą żydzi i szabesgoje!*

Nie rozbicie, ale *zespolenie, konsolidacja* niechaj będzie gwiazdą przewodnią dla wszystkich zespołów chrześcijańskich. *J. F.*

Skończyć z aferą palestyńską!
Anglicy mają już dość zabawy w żydowską Palestynę.

W ostatnim numerze „Daily Ekspres" pojawił się artykuł, krytykujący politykę angielską na Bliskim Wschodzie. Dziennik pisze:

„Kraj nasz lekkomyślnie zabiegał o przyznanie mu mandatu nad Mezopotamją i Palestyną. *Wydaliśmy na te kraje wiele pieniędzy, które poszły na marne.* Opinja publiczna nie powinna przejść nad tem obojętnie. W samym roku 1920 wydaliśmy na Mezopotamję 32 miljony funtów, nie osiągnąwszy z tego żadnej korzyści. *To samo można powiedzieć w stosunku do Palestyny*, a wszystko dlatego, że lordowi Balfoulowi podobało się rozwinąć *oryginalną ideę żydowskiej siedziby narodowej. Anglja doznała zawodu na Palestynie* i na Mezopotamji. *Należy skończyć z całą tą nieszczęsną aferą, unikając walki i dwuznacznych rozstrzygnięć".*

Jest to niedwuznaczne przyznanie się Anglji do fiaska z eksperymentem sjonistycznym w Palestynie.

KLEMENS JUNOSZA 31

Czarne błoto.
PAJĄKI WIEJSKIE.
Powieść.

Wasążek wówczas pochylał się tak, że jego konopiaste wąsiska splątały się niemal z rozwianą grzywą wierzchówki i wykrzykiwał co chwila:

— Hulaj, starucha!

I starucha hulała też, hulała bez pamięci. Mogło się zdawać, że ją szał jakiś ogarnął.

Rowy, wyrwy, zagony, nic nie znaczyły dla niej; pędziła jak wicher, dysząc ciężko, pędziła dotąd, dopóki tylko mogła.

Potem zwalniała bieg stopniowo, uspakajała się, aż wreszcie ciężko robiąc bokami,, stawała.

Wówczas Wasążek napominał ją łagodnie i ostrzegał:

— A spróbujno i ochwać się starucho, obaczysz, zaraz żydowi cię sprzedam!

Nie ochwaciła się, zdrowie miała żelazne i trwałość niespożytą.

Poczciwe bydlę. Siedmioro źrebiąt miał od niej Wasążek, a wszystkie pięknie się wychowały i za dobre pieniądze do ludzi poszły. Pamięta je Wasążek dobrze, że wszystkie były gniade, jako i matka, łyse, jako i matka z pończochą na lewej nodze zadniej, też jako i matka.

Jeden tylko był odmieniec i miał łeb, jak latarnie, całkiem biały, ale swoją droga natura w nim była poczciwa: do roboty nie zanadto ciekawy, do żarcia jedyny i przez to właśnie zawsze gładki i gnatami nie świeci. Doskonały koń, kupił go ksiądz z Zimnej Woli i nie wstydzi się nim jeździć w pojedynkę, chociaż osoba znaczna i kanonik.

Starucha wiedziała zawsze, kiedy Wasążek jest trzeźwy, a kiedy pijany, boć się to i szlachcicowi, odpuść mu Panie, zdarzało..

Gdy trzeźwy był, szła pod nim równo i śmiało: gdy pijany, dreptała drobno, podbiegając bokiem to na prawo, to na lewo, stosownie do tego, w którą stronę się szlachciura przechylał i tym sposobem podtrzymywała go na sobie, aby nie spadł.

Ktoby widział w nocy Wasążka, powracającego z jarmarku na swej szkapie, idącej drobniutkim kroczkiem, zbaczającej co chwila to na prawo, to na lewo, mógłby wziąć jeźdźca i konia za jedną istatę i pomyśleć, że ma przed sobą dobrze podchmielonego Centaura.

Tym razem Wasążek był dobrze cięty, ale nie drzemał, bo mu nowa sprawa na to nie pozwalała. Myślał o niej, miał już potrzebne na nią pieniądze i rozkoszował się przedsmakiem tańca, jaki z sąsiadem rozpocznie.

Droga ciągnęła się przez niewielką groblę, przerzynał ją rów nie głęboki, a za nim rzucony był mostek z balików, nawpół spruchniałych, jak klawisze ruchomych.

Właśnie do tego mostku dojeżdżał Wasążek, a tak się myślą w swoją uciechę

Rok szkolny dobiega końca.

Nauczyciele — profesorzy „przyspieszają tempa" w nauce — by „materjał przepisany wyczerpać należycie". Uczniowie „podkówają mocno" — by się nie „wysypać" albo nie „wkopać"... „Powtórka" — „egzamin" — „promocje". Dyrektorzy przygotowują katalogi — i blankiety na świadectwa. — „Wychowawcy" odbywają przepisane „wycieczki" — i pocą się nad sprawozdaniami. Wizytatorzy — „przewodniczą na maturach" — Rodzice, troskliwsi o los swoich pupilów — wyczekują z bijącym sercem wyniku, o ile — spóźnili się z osobistą interwencją u „pp. Komisarzy klas" — „Radców pedagogicznych" — albo wreszcie w „Dyrekcji". Słowem — choć pora dość chłodna — wszędzie panuje gorączka — i ogólne zdenerwowanie.

Podniecenie, towarzyszące każdemu końcowi roku szkolnego, podnosi się — stopniuje w naszem społeczeństwie tembardziej, że żyjemy pod hasłem „*obostrzenia klasyfikacji*" — i „*przeprowadzenia selekcji uczniów*"... Wszystka młodzież, jaka jest na wsi i w mieście — garnie się do szkół: do powszechnych — do średnich — do wyższych. Wszystkie szkoły przepełnione. Wszystko się uczy.

A mimo to wszyscy się żalą — na niski poziom nauki we wszystkich szkołach — że młodzież nasza szkolna słabo przygotowana — że nic nie umie. Żalą się rodzice — żalą się nauczyciele i profesorzy — żalą się dyrektorzy na swoich „zjazdach". Żali się całe społeczeństwo polskie. A co najciekawsze — *żali się sama młodzież, że nic nie umie — choć nauką jest bardzo przeciążona*... Stąd konkluzja u wszystkch powstała: „Trzeba ostro klasyfikować" — na końcu roku i przy wszelkich egzaminach wstępnych. Trzeba wszędzie „przeprowadzać selekcję" *Słowo „selekcja" — dziś prawie u wszystkich na ustach.* Powtarzają ją wizytatorzy — profesorzy — nauczyciele, a nawet sami rodzice — i uczniowie, cho jej zupełnie nie rozumią — albo *każdy na swój sposób.*

Że „*selekcja*" — mająca na celu „wybór" młodzieży do kształcenia jej w najodpowiedniejszym dla niej kierunku i najzbawienniejszą metodą — *w praktyce przemieni się na oddzielanie „kozłów" od „owiec"* — da pole do najrozmaitszych porachunków osobistych — stanowych — partyjnych — a skończy się napewne *na przerzedzeniu szeregów kształcącej się młodzieży polskiej — szczerze katolickiej* i to *najuboższej* zarówno wiejskiej jak i miejskiej — tego nie potrzebuję dowodzić. Już *pierwsza „selekcja"* — poparta *wysokiemi opłatami szkolnemi* — dała krzyczące na to dowody. Które córki — i którzy synowie opuścili rozpoczętą naukę szkolną w bieżącym roku szkolnym z powodu niemożności pokrycia opłaty szkolnej — niech powiedzą wykazy szkolne! Nie przestał uczęszczać z tego powodu — a*ni jeden żyd* — ani jeden uczeń zamożniejszych rodziców — ale przeważnie synowie włościan i robotników. A którzy abiturjenci zapisali się na wyższe studja naukowe w b. r. szkolnym? Nie omylę się — jeśli znowu powiem, że *sami żydzi* — a z naszych tylko zamożniejsi. Abiturjenci pochodzenia włościańskiego i robotniczego dostarczyli obecnie szkołom wyższym o *połowę* zmniejszony kontyngent niż poprzednio. I wcale *nie* najzdolniejsi. Najzdolniejsi — poszli za chlebem, wieszając się na najlichszych posadach — państwowych i prywatnych. Pierwsza „selekcja" — *oparta na cenzusie majątkowym* — dała naszemu narodowi fatalne wyniki, *bo powstrzymała pochód naszej młodzieży wiejskiej i małomiejskiej — do oświaty i wyższej kultury,* jaką jej powinny dać wyższe zakłady naukowe.

Obawiam się tedy zupełnie słusznie — że i dalsze „selekcje" — oparte na *cenzusie intelektualnym* — dla naszej młodzieży polskiej, a zatem dla narodu i państwa polskiego — dadzą jeszcze gorsze rezultaty, bo *wyludzą nasze gimnazja*, a młodzieży biedniejszej i tak *nie potrafią* skierować do zawodów praktycznych, o co właśnie apostołom „selekcji" *przedewszystkiem* chodzi. Młodzież biedniejszych rodziców — rozwija się *znacznie później* pod względem umysłowym i jakbyśmy ją chcieli już w szkole powszechnej albo w gimnazjum niższem „przebierać" i „ostrą klasyfikacją" zmuszać do przeniesienia się do innego zakładu lub zajęcia praktycznego — to jej *przerwiemy możność dalszego rozwoju umysłowego i kształcenia się* — a praktyczną ją nie uczynimy, zwłaszcza, że *praktycznych szkół i zawodów mamy u nas bardzo mało,* bo niemal cały handel i przemysł jest w *żydowskich rękach!* Zamiast tedy „selekcji" uczniów — przeprowadźmy raczej „*selekcję" przedmiotów szkolnych* i *nauczycieli!* Przestajmy raz uczyć rzeczy w naszych szkołach, od powszechnych zacząwszy — skończmy na uniwersytetach, które *w życiu* codziennem — *obywatelskiem* nie mają *żadnego zastosowania,* albo bardzo *małe,* a nauczycieli i profesorów naszych uczyńmy przemieńmy *w erudytów i doktrynerów* na prawdziwych zawodowych *mistrzów wychowania religijno-narodowego i pracy społecznej!!* Biednych rodziców i ich dzieci otoczmy jaknajwiększą opieką, by mogli brać udział w narodowem wychowaniu i kształceniu się na *równi z bogatszymi — nie wypierani przez żydów.* Niech Polska dla nich będzie matką — a nie macochą. W utopijnych „selekcjach" nie naśladujmy *żywcem zagranicy,* której nie rozumiemy!

Nie bądźmy „pawiem — ani papugą narodów"! Bądźmy zdrowo myślącymi i pracującymi obywatelami — a *braciom naszym uboższym* nie utrudniajmy nabycia oświaty i *w ich pochodzie do swej Ojczyzny* i którą tylko przez dobre, narodowe i religijne wychowanie i wykształcenie w pracy społecznej mogą bliżej poznać i jak Matkę swoją pokochać — *żadnemi „obostrzenami w klasyfikacji" ani „selekcjami urojonemi nie przeszkadzajmy!!!*

We Francji niedobrze

Otrzymałem następujący list:

Szanowny Panie!

„La Vieille France" przestała wychodzić po Nrze 373 już od dawna. Nigdy nie była bardziej potrzebniejszą. Jej przepowiednie dzisiaj wszystkie się ziszczają, ale nie ma nadziei na jej wskrzeszenie. Moja ojczyzna jest zupełnie podbita i poddana. Wszystko czyni się tylko z rozkazu lub z pozwolenia zaborców, w ich interesie, pod ich kontrolą. Jestem ostatni z mej rasy, który śmiał stawć opór, i — za karę — zostałem żywcem pochowany. Życzę, aby w Polsce okazano więcej odwagi i aby oswobodzenie nas przyszło z zewnątrz.

Znów wydałem „Protokóły Mędrców Syonu", ale myślę, że Pan posiada pierwsze wydanie.

Proszę wierzyć w moje najlepsze uczucia.

Urbain Golner".

Powyższy list uzupełniam komentarzem: „La Vielle France" był to nieduży tygodnik ostro i wyraźnie walczący z żydowstwem i wszystkimi szabes-gojami.

Jego redaktorem był p. Golner. Tygodnik przynosił dużo ciekawych studjów historycznych. 8 roczników tego tygodnika są niezbędne dla każdego interesującego się *faktyczną* stroną wydarzeń historycznych i społecznych.

Zdobywcy i zaborcy Francji — Żydzi. zmusili p. Golner do milczenia. Za rdzenna francuska inteligencja tego pożytecznego wydawnictwa nie podtrzymała, podobnież, jak nasza nie podtrzymała „Przeglądu Judaistycznego", „Przełomu", jak zdaje się nie podtrzymuje „Hasła Narodowego".

Hej! Słodka Francjo! Gdzież Twój duch królów: Ludwika św., Filipa-Augusta, Filipa Pięknego, bohaterów: Gotfryda de Bouillon, Boyard'a św. Joanny d'Arc, Piotra z Amiens? O doulce France! Bohaterko tylu zwycięstw, matko tylu dzielnych synów, najstarsza córo św. Kościoła Katolickiego — czemuś uległa żydom, czemu Twoi dzisiejsi synowie idą w niewolę talmudycznego Antychrysta? Ocknij się i walcz!

M. Stojanowicz.

---

spodizewaną zagłębił, że aż mocno mówić zaczął:

— Będę tańcował — rzekł! — O! będę tańcował!

Nagle nie wiadomo skąd, w ciemności nocnej, odezwał się głos gruby, ochrypły, jakby z pod ziemi wychodzący:

— Łżesz, Walenty, bo nie będziesz tańcował!

Szkapa stanęła, jak wryta, szlachic narazie zorjentować się nie mógł, co się stało, kto do niego przemawia. Uczuł, że mu się jakoś zimno robi, ale przez wrodzonego ducha przekory, krzyknął:

Otóż będę!

— Nie będziesz! — odezwało się znowuż z pod ziemi.

— Ktoś ty? — zawołał szlachcic, czując, że mu się czapka na głowie podnosi.

Zamiast odpowiedzi rozległ się jakiś śmiech dziwny, nieludzki, w którym słychać było, jakgdyby wycie wilka, głos puszczyka a jednocześnie ogromna jakaś figura ukazała się tuż przy drodze.

Musiało w niej być coś osobliwego i nadzwyczajnego, bo szkapa drgnęła i rzuciła się w bok tak nagle, że Wasążek o mało z siodła nie wyleciał.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — zawołał i uderzył szkapę z całej siły prętem.

Starucha chrapnęła tylko, rzuciła się naprzód, jak szalona, nie drogą, ale przez podorywkę, przez ściernie, przez łąkę; pędziła jak wicher, jakby przez wilki ścigana.

Wasążek zląkł się bardzo, ale co dziwniejsza, że przestraszyła się także i szkapa.

Wysoka postać, która niespodziewanie ukazała się jakgdyby z pod ziemi, ją, tę tak spokojną kobylinę, przejęła trwoga — to też choć Wasążek nie krzyknął na nią: „hulaj starucha!" — pędziła jak wicher, bez względu na ciemność i na nierówność gruntu.

Szlachic przynaglał ją jeszcze do biegu.

Tajemnicza postać wybuchnęła śmiechem.

— Dobrze ci tak — rzekła — jałmużny ubogiemu nie dałeś i jeszcześ mnie zdyfamował brzydkiem słowem, mnie! Ho, ho! jeszcze ja cię nieraz nocną porą tak nastraszę, że nie będziesz wiedział, którędy uciekać. Mnie dyfamować, mnie, Błażeja Pokrzywę! Mnie, którego na dziesięć parafij wkoło dziadowskim królem zowią? Ja na jarmarkach pierwszy, ja na odpustach pierwszy, ja na Zaduszkach pierwszy; ja sto pieśni znam dziadowskich, a jedna nad drugą dziwniejsza; ja dziesięć głosów różnych dobyć potrafię, a jeden nad drugim silniejszy; ja wiem, co przede dworem zaśpiewać, co przed chałupą, co przed kościołem, co przy cmentarzu, a co na jarmarku pasuje. Ja nie przybłęda z końca świata, ani nie kaleka z wypadku, ani chleba z biedy proszący — ja dziad z dziada pradziada rodzony; mój ojciec dziadem był, matka też z dziadowskiego rodu; jeszcze panna była, a już za babę chodziła po świecie. I on mi dyfamację czyni!

(C. d. n.)

Napad żydów na klasztor!

3.000 żydów szturmuje do klasztoru SS. Sercanek we Lwowie.

Głośną była przed kilku miesiącami we Lwowie sprawa zniknięcia z domu rodziców małoletniej żydóweczki Fanny Promisównej. Wyszła z domu i zniknęła bez śladu, a dochodzenia, skierowane przeciw starej piastunce, która w owym czasie odeszła ze służby i była podejrzaną o uprowadzenie dziewczynki — pozostały bez wyniku.

Niedawno temu, w godzinach popołudniowych rozeszła się w dzielnicy żydowskiej Lwowa wieść, że Promisówna znajduje się w przytulisku SS. Sercanek przy ulicy Sieniawskiej. W jednej chwili zebrał się około godziny 3 po południu na tej ulicy przed przytuliskiem *tłum żydów*, liczący około 3.000 osób, zajął *napastliwą postawę* i wśród krzyków począł domagać się wydania Promisównej, a nawet niektórzy żydzi usiłowali *rozbić bramę przytuliska.*

Gdy brama oparła się naporowi żydowskiego tłumu, *żydzi obrzucili przytulisko kamieniami i wybili kilkanaście szyb.* — Napór na bramę prowadzony był w dalszym ciągu, wreszcie kilkanaście żydów wpadło do wnętrza klasztoru wygrażając zakonnicom. Na szczęście SS. Sercanki wezwały pomocy policji a przybyły na miejsce oddział posterunkowych pieszych i konnych w szybkim czasie rozproszył tłum żydowski.

Przeciw tym żydom, którzy wtargnęli za bramę i usiłowali dostać się poza furtę podjęte zostały *dochodzenia o gwałt publiczny.*

Na polecenie sędziego śledczego funkcjonarjusze policyjni stwierdzili, że zbiegłej z domu rodziców Fanny Promissówny nigdy w murach przytuliska nie było i niema.

Gewałt! Znów „krzywda"!

Alarmy żydowskie z powodu nieprzyznania prawa publiczności żydowskim „gimnazjom" w Polsce!

Ministerstwo oświaty przyznało w bieżącym roku prawo publiczności szeregowi *szkół mniejszościowych* z językiem wykładowym nie polskim.

Ze szkół niemieckich prawa publiczności uzyskały: gimnazjum w Stanisławowie, Łodzi, w Pabjanicach.

Z ukraińskich: gimnazja w Tarnopolu, Czortkowie, Rohatynie, Jaworowie, Drohobyczu, Złoczowie, Przemyślu, Stanisławowie, Horodence, we Lwowie i trzy gimnazja na Wołyniu.

Także gimnazjum litewskie w Wilnie otrzymało prawo publiczności. Nadanie praw gimnazjum białoruskiemu w Nowogródku nie zostało jeszcze zadecydowane.

Natomiast *gimnazja z językiem wykładowym żydowskim uznane zostały przez wizytatorów za nieodpowiadające wymaganiom.*

Powyższy krok rządu przyjęty został oczywiście przez żydów jako *nowa „krzywda"*, wołająca o pomstę do nieba! Jako nowy krok rządu, który jest... antysemicki. Sjonistyczny „Nasz Przegląd" oczywiście daje wyraz swemu niezadowoleniu w tych słowach:

„Pan min. Dobrucki przyznał prawa publiczności szkołom ukraińskim, niemieckim, a nawet litewskim, ale ani jednej szkole hebrajskiej i żydowskiej. — Charakterystyczny jest przytem sposób, w jaki to uczyniono. Zamiast poprostu powiedzieć, że obowiązuje u nas stara zasada „kromie jewrejew". wydelegowano i do uczelni żydowskich wizytatorów, którzy mieli wypowiedzieć swe zdanie o stanie tych zakładów i od opinji kontrolerów zależała decyzja w sprawie praw publicznych. I oto w szkołach z językiem wykładowym żydowskim stan rzeczy kontrolerom rządowym się nie podobał, w hebrajskim zaś postanowiono kontrolę powtórzyć?" Ten dziwny sposób traktowania nasuwa wątpliwości, czy wizytatorzy kierowali się tylko względami pedagogicznemi?"

Trudno przyznawać prawa publiczności szkołom, które są *karykaturą szkół średnich*, i których poziom nie odbiega zbyt daleko od poziomu chederów. I dlatego słusznie uczynił Rząd, nie przyznając im praw publiczności, chociaż to „nawet" nie podoba się żydom!...

Rabin Horowitz otrzymał trafikę w Lisku

której nie dano 100-procentowemu inwalidzie-legjoniście!

Swego czasu poruszaliśmy obszernie na łamach „Hasła Narodowego" sprawę rabina Judy Chaima Horowitza, który otrzymał koncesję tytoniową w Rymanowie, pomimo protestów miejscowej ludności. — Głośną była również sprawa szukania przez Horowitza, protekcji u samego Lloyd George'a.

Tymczasem obecnie dowiadujemy się, że Horowitz otrzymał koncesję na hurtownię tytoniową w Lisku. Oto co bowiem pisze „Inwalida", organ Związku Inwalidów wojskowych R. P.:

„Stała się rzecz niedopuszczalna. Rzecz, o której czytając przyszłe pokolenia rumieńcem wstydu za współczesne władze państwa naszego płonąć musiały, *Rabin ze Strzyżowa, Juda Chaim Horowitz otrzymał hurtownię tytoniową w Lisku.*

Koncesję tą bez konkursu, gdy ubiegało się o nią szereg osób zasłużonych, pomiędzy innymi Stanisław Chomiak, *100% inwalida, były legjonista, dano rabinowi.*

To samo już jest straszne.

Ale w rzeczywistości sprawa jest więcej jak straszną, jest czemś potwornem!

Bo ten rabin Juda Chaim Horowitz za zasługi dla władz... austrjackich otrzymał był hurtownię tytoniu w Turce nad Stryjem i koncesję tą na *skutek popełnionych nadużyć* utracił.

Władze polskie przed kilku laty nadużycia stwierdziły i kocesję w drodze karnej odebrały.

W roku ubiegłym władze polskie nadały temu rabinowi koncesję na hurtownię tytoniu w Rymanowie z pokrzywdzeniem tamtejszego Kółka Rolniczego.

Na ucho mówiono, że w tej sprawie interwenjował Lloyd George.

Sam fakt wraz z krążącemi wokół niego pogłoskami zakomunikowano na posiedzeniu Rady Głównej Zarządu Inwalidów referentowi spraw koncesyjnych na terenie Sejmu kol. Drowi Karolowi Polakiewiczowi.

Związek inwalidów założył protest, poseł Dr Karol Polakiewicz interwenjował osobiście i rabin Juda Chaim Horowitz przy koncesji na hurtowni tytoniu w Rymanowie utrzymać się nie zdołał.

W międzyczasie dowiedziało się kilkudziesięciu delegatów na posiedzeniu Komisji Koncesyjnej Zjazdu delegatów w Krakowie, że interwencja listowna Lloyda George'a *istotnie miała miejsce.* Takie oświadczenie otrzymał interwenjujący poseł Dr. Karol Polakiewicz w Ministerstwie skarbu.

Obecnie tenże Juda Chaim Horowitz rabin ze Strzyżowa *otrzymał znowu bez konkursu hurtownię tytoniową w Lisku*, o którą od szeregu lat ubiega się jak *sparaliżowany 100% inwalida legjonista Stanisław Chomiak.*

Spłonąłem wstydem — mówi od siebie autor cytowanego artykułu w „Inwalidzie" — za sponiewieraną godność Rzeczypospolitej Polskiej, której władze pomijają najbardziej dla kraju zasłużonych synów na rzecz pupilka Lloyda George'a, zamiast poradzić angielskiemu mężowi stanu, aby dał rabinowi Judzie Chaimowi Horowitzowi koncesję w posiadłościach angielskich".

Bez komentarzy!...

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI
poseł ziemi kieleckiej. 11

Ujemne strony duszy żydowskiej

w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu.

Już za Mojżesza obiecywał Bóg: „zetrę pychę zatwardzenia waszego" (Lev. 26/9). To też prorocy w imieniu Bożem głosili Izraelitom, że pycha ich obrzydliwa zostanie zniżoną, stłuczoną i zgnojoną. Czytamy u Amosa. „Przysiągł Pan Bóg na duszę swoją, mówi Pan Bóg zastępów: Brzydzę się ja pychą Jakubową, a domów jego nienawidzę" (AM 6/8). Czytamy u Ozeasza. „I zniżona będzie pycha Izraelowa przed oblicze jego: a nie wrócili się do Pana Boga swego, i nie szukali go w tem wszystkiem" (OS 7/10). Jeremmiaszowi poleca Bóg stłuc flaszkę glinianą wobec ludu Izraelskiego a kiedyindziej znowu zgnoić spodni pas gliniany, i oznajmić całemu narodowi o stłuczeniu i zgnojeniu pychy jego. „To mówi Pan zastępów: Tak stłukę lud ten, i to miasto, jako się tłucze naczynie gliniane, którego Judy, i pychę Jeruzalem wielką: ten lud najgorszy, którzy nie chcą słuchać słów moich, a chodzą w przewrotności serca swego" (JER. 13/9-10). Nahum świadczy, że oba królestwa Izraelskie i Judzkie dorównywały sobie w pysze. „Bo oddał Pan pychę J—akubową, jako pychę Izraelową" (NAH. 2/2). Jeżeli względem Pana Żydzi potrafili zaznaczyć się zatwardziałością i pychą, to można się dziwić, że byli pysznymi i mściwymi względem ludzi, czy to względem rodaków uboższych lub mniej dołężnych, czy też bardzie jeszcze względem cudzozie mców, nad których wynosili się ze swej godności ludu wybranego?

Przepełniła się ziemia Izraela zbrodniami, a zdawało się, że będzie krainą cnoty i zasługi, że zakwitnie chwałą Bożą i pomyślnością ludzką — na zbudowanie innych krajów. Uchybił naród Izraelski swemu zaszczytnemu posłannictwu, staczając się z własnej winy ku ostatecznej zgubie, zamiast inne narody wciągać za sobą wzwyż ku Bożym łaskom. Utrwalił się charakter duszy żydowskiej wręcz przeciwnie, niż się należało spodziewać po narodzie wybranym: ujemnemi cechami przepełniła się dusza żydowska. Głęboką prawdę wypowiedział Jeremjasz, a raczej Bóg przez usta Jeremjasza, że dobrze czynić lud żydowski nie umie, ale ma aż nadto rozumu, aby czynić źle. „Bo głupi lud mój nie poznał mię: synowie niemądrzy są, a nierozumni: mądrzy są, aby źle czynili, ale dobrze czynić nie umieli" (Jer. 4/22). Miał Izrael być błogosławionym — wybranym — zgromadzonym w Ziemi Obiecanej: za własne przewinienia odmienił swój los, i został rozproszonym — odrzuconym — przeklętym...

(C. d. n.)

Co się dzieje w całej Polsce

W rękach Polaków odżydzenie Krynicy!

Krynica.

„Perła wód polskich" Krynica, położona na pagórku karpackiem na wysokość 570 do 800 m. nad powierzchnią morza, obfitująca w źródła wód mineralnych o wysokiej wartości leczniczej, znaną jest doskonale wszystkim Polakom.

Znaczenie lecznicze wód krynicznych wiąże ludność miejscową z pełną poezji legendą, wedle której sama Matka Najśw. wskazała ubogiej pasterce źródło, polecając jej obmyć tą wodą rany rycerza, a zdrowie otrzyma.

W istocie bowiem, wody krynickie są to szczawy, stanowiące lekarstwo na chorób wiele: niedokrewność, osłabienie trawienia, drażliwość nerwową, choroby kobiece, nieżyt nerek i pęcherza, wyrzuty skórne i choroby serca. Nadto kąpiele borowinowe leczą w nerwobolach, skazie kwasu moczowego, porażeniach nerwów, obrzękach okostnej, chorobach wątroby i śledziony.

Nic też dziwnego, że ludzkość cierpiąca korzysta w całej pełni z właściwości leczniczych wód krynickich, czego dowodem jest liczna frekwencja, wynosząca około 30.000 osób rocznie, które po odbytej kuracji wracają zdrowo do domów.

Przybycie i pobyt w Krynicy ułatwia warunków wiele:

Przez linję kolejową Nowy Sącz — Muszyna — Krynica, jest Krynica połączona z siecią kolejową całej Polski. W Krynicy oczekuje kuracjuszów około 200 will i pensjonatów, o których dobór najlepiej zwrócić się już to po przyjeździe na miejscu do Biura Informacyjnego przy atelier fotograficznem A. Kukulskiego, które prowadzi dokładną ewidencję wszystkich, co solidniejszych will i pensjonatów, *by nie wpaść w ręce pokątnych naganiaczy do brudnych lokali żydowskich* i nie być narażonym po spostrzeżeniu się na ponowne poszukiwania umieszczenia.

W Domu Zdrojowym istnieje Czytelnia zaopatrzona we wszelkie czasopisma polskie, ruskie, rosyjskie, czeskie, francuskie, angielskie i niemieckie. Nie brak również wypożyczalni książek w tymże samym budynku, muzyki zdrojowej i teatru. Nadto w bliższej i dalszej okolicy, około 20 miejscowości dla przechadzek i dla wycieczek.

Potrzeby religijne kuracjuszów katolickich zaspokaja w zupełności nie wielki, ale prześliczny, w stylu Odrodzenia utrzymany Kościół rzymsko-katolicki, gdzie Księża, przebywający na kuracji oprócz miejscowego ks. proboszcza, odprawiają codziennie Msze św., w parku zaś zdrojowym znajduje się kaplica, w której się również Msze św. odprawiają.

Wszystkie te walory czynią to, że Krynica zasługuje w całej pełni na miano „perły wód polskich". Niestety, w ostatnich latach coraz więcej will i kamienic przechodzi tu w *ręce żydowskie* i maluczko, a ujrzymy jak Krynica zamieni się w jakieś podkarpackie Tel Awiw. Ratunek dla Krynicy istnieje tylko w rękach samego społeczeństwa. Społeczeństwo *polskie* przez liczny zjazd i przez wykupywanie will i terenów pod budowę nowych domów może przyczynić się skutecznie do odżydzenia Krynicy, w przeciwnym razie opanują ją doszczętnie *żydzi.*

Wiec w sprawie odpoczynku niedzielnego.

Szczucin od Dąbrowa.

W niedzielę dnia 29 maja b. r. odbył się na obszernym dziedzińcu plebańskim w Szczucinie imponujący wiec (do tysiąca ludzi) z całej rozległej parafji szczucińskiej, liczącej 18 wsi o przeszło dziesięć tysięcy ludności. Przybyli okoliczni ziemianie, duchowieństwo, mieszczanie, nauczycielstwo, cechy rzemieślnicze, kupcy, przedstawiciele poszczególnych gmin, dalej organizacje, jak „Sokół", ochotnicza straż pożarna, Związki młodzieży polskiej żeńskiej i męskiej, oraz tłumy włościaństwa.

Do komitetu Zgromadzenia uproszono jednomyślnie: p. burmistrza miasta Szczucina Bron. Borzędowskiego, na przewodniczącego: ks. kanonika Jana Ligęzę, proboszcza parafji; ks. senjora Adama Chmiela na sekretarza i p. radcę Władysława Janikowskiego na referenta.

Zebranie zagaił krótko ks. Ligęza, zaznaczając, że nie jest to żaden wiec polityczny, a tylko sprawa nader doniosłego znaczenia, tycząca się odpoczynku niedzielnego, co do którego t. zw. mniejszości narodowe w Polsce, przedstawiające marny, bo zaledwie 9 do 10 na ogół procent, dążą całą siłą do zniesienia tego od wieków u nas ustanowionego przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!"

Następnie zabrał głos referent i omówiwszy wyczerpująco tę dla społeczeństwa polskiego tak niesłychanie ważną sprawę, przedstawił do jednomyślnego uchwalenia i bez wszelkiej w tej mierze — dla samej powagi — dyskusji, następującą do naszego rządu rezolucję:

„Z uwagi, że: 1) nawet protestancka Anglja, kraj wybitnie kupiecki, jak najskrupulatniej przestrzega zawsze odpoczynku świąt i niedziel we wszystkich gałęziach gospodarczo-społecznych, co dla nas Polaków i chrześcijan-katolików jaskrawym powinni być przykładem:

2) najszersze masy społeczeństwa polskiego przy 46-ciu godzinnym tygodniu pracy i „angielskich" sobotach, już od godziny 2-giej z południa, mają aż nadto czasu i mogą z tego powodu załatwiać wszelkie swoje zakupy handlowe w przeddzień świątecznych dni, co jest niezbitym dowodem, że pod tym względem nie ma najmniejszej podstawy, by gwałcić odpoczynek niedzielny;

3) cała Polska jest nawskroś krajem chrześcijańsko-katolickim, opartym na zasadach Chrystusa. Jego niezgłębionej mądrości i sprawiedliwości, oraz naszego narodowego sumienia chrześcijańskiego, że zatem wszelkie choćby kilkugodzinne ograniczenie w święceniu niedzieli przyniosłoby nam ujmę poniżenie naszej godności chrześcijańsko-katolickiej i oznaczałoby pogwałcenie prawa i przykazania Bożego: „Pamiętaj, aby dzień święty święcił!";

4) kto tylko żyje w Polsce, musiał się zgodzić na jedno: „Polska była od wieków, jest i pozostać musi chrześcijańsko-katolicką", a więc dla niej niedziela musi pozostać nadal po wszystkie czasy — bez jakichkolwiek zastrzeżeń — dniem odpoczynku, wolnego od wszelkiej bezwzględnie pracy;

5) zaczepny krok żydów, którzy nie pozwalają w niczem naruszać swoich świąt, a wprost z lekceważeniem domagają się pogwałcenia świąt chrześcijańsko-katolickich, co byłoby najstraszniejszą krzywdą dla całego świata chrześcijańskiego, katolickiego i polskiego, a który przenigdy nie dopuści do pogwałcenia odpoczynku niedzielnego i walczyć będzie aż do skutku wszelkimi przysługującymi nam na ustawach opartych środkami;

6) wszelkie jakiekolwiek — chociażby drobne na pozór — ustępstwa, zmiany lub kompromisy w tej mierze na rzecz znikomej garstki t. zw. mniejszości narodowych i żywiołów demagogicznych, byłyby w wysokim stopniu krzywdzące niesprawiedliwe i są bezwarunkowo niedopuszczalne, zaś dotychczasowy nasz stan posiadania co do święcenia niedzieli musi pozostać jeszcze surowszy i energiczniejszy, jeśli nie ma podkopać powagi, ładu i bytu Państwa polskiego, polskiego Rządu i całego naszego społeczeństwa chrześcijańskiego.

Solidaryzując się zatem na całej linji ze wszystkiemi powziętemi wszędzie dotychczas uchwałami co do odpoczynku niedzielnego w całej Polsce i świecie chrześcijańskim, zakładamy energiczny protest i domagamy się stanowczo od naszego Rządu polskiego, aby to, co mądrość Boża nakazała, pozostało w naszem Państwie chrześcijańskiem i katolickiem po wszystkie czasy wielkiem świętem i nienaruszonem!

Imieniem zgromadzonych: *Bronisław Borzędowski* m. p.; *Ks. Adam Chmiel* m. p.; *Władysław Janikowski* m. p. i *Ks. Jan Ligęza* m. p.!!

Rezolucję powyższą uchwalono jednomyślnie bez dyskusji i wysłano ją na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów, Prymasa Polski, oraz do Ministerstw: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, oświaty i wyznań religijnych, oraz pracy i opieki społecznej.

Rezolucje wiecu protestacyjnego

Dnia 26 maja 1927 roku w Kielcach.

W SPRAWIE ODPOCZYNKU NIEDZIELNEGO I JĘZYKA URZĘDOWEGO.

Zebrani w liczbie do 1000 osób w dniu 26 maja 1927 roku w sali kina „Czary" przedstawiciele handlu, przemysłu, rzemiosła, robotników i wolnych zawodów, oraz organizacyj gospodarczych i społecznych w Kielcach uchwalili rezolucję:

1) Zważywszy, że w całym cywilizowanym świecie odpoczynek niedzielny jest uznany i szanowany, że projekt nadwerężenia odpoczynku niedzielnego i świątecznego obraża uczucia religijne i narodowe olbrzymiej większości rdzennej ludności polskiej, że postawienie interesów mniejszości żydowskiej ponad interesy większości polskiej jest niedopuszczalne — protestują jak najenergiczniejp przeciwko wszelkim zamachom na odpoczynek niedzielny i świąteczny w Polsce, zabezpieczony ustawami obowiązującemi wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

2) Ze względu na to, że nikomu nie wolno uszczuplać praw państwowych, a więc i językowych narodu polskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, że z uznania języka polskiego za jedyny państwowy żadna mniejszość narodowa nie ponosi krzywdy, że społeczność państwowa Rzeczypospolitej wyklucza wielojęzyczność w aktach urzędowych, protestują jak najenergiczniej przeciwko wszelkim zamachom na prawa języka polskiego jako urzędowego i państwowego, zabezpieczone konstytucyjnie ustawowo na terenie całej Rzeczypospolitej.

Zebrani wyrażają mocne przekonanie, że w Polsce pod żadnym pozorem nie dojdzie do tego, aby pod niepożądanymi wpływami ośmielił się ktokolwiek samowolnie naruszać Konstytucję i ustawy, gdyż byłoby pogwałceniem religijnych i narodowych uczuć polskiej chrześcijańskiej ludności.

Zebrani zwracają się do władzy wykonawczej, to jest do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Rady Ministrów, z prośbą o stanowcze przeciwstawienie się naruszeniu Konstytucji i ustaw w sprawie odpoczynku niedzielnego i świątecznego, jak również w sprawie języka urzędowego, a przy tej sposobności o jak najprędsze wycofanie fortunnego okólnika ministra w sprawie języka, napisów, ogłoszeń, obrad i ksiąg oraz aktów szkolnych w podległych Ministrowi szkołach.

Zebrani zwracają się do Władzy Ustawodawczej, to jest do Sejmu i do Senatu na ręce Panów Marszałków, z prośbą o stanowcze zapobieżenie wszelkim zamachom na

Konstytucję i ustawy, osobiwie za w sprawie odpoczynku niedzielnego i świątecznego, jak również w sprawie języka urzędowego i o uchylenie wyżej wspomnianego okólnika Ministra W. R. i O. P.

Zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do solidarnego oświadczenia się za utrzymaniem obowiązujących w Polsce ustaw o spoczynku niedzielnym i świątecznym i o języku urzędowym, jak również wogóle do obrony chrześcijańskiej praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej.

PREZYD. WIECU PROTESTACYJNEGO: *St. Józefowski, W. Ryfińska, Modest Grzybowski, F. Burak, F. Kucharski, W. Japowicz, A. Sutowicz, Ks. A. Sobczyński, H. Przybylski, G. Unger.*

Już jawnie występują.

Przemyśl.

Nasz korespondent z Przemyśla pisze:

Dna 22-go maja b. r. żydzi przemyscy zwołali wiec publiczny z następującym porządkiem obrad: sprawa przymusowego spoczynku ma się rozumieć niedziel i świąt katolckich.

Dotychczas żydzi zapobiegali w wyżej wymienionej sprawie przeważnie u władz centralnych, obecnie czynią to już u „dołu" od zgrupowań żydowskich. Rozzuchwaleni różnemi ustępstwami nie spoczywają już wcale, lecz krok za krokiem posuwają się *coraz dalej* w swych dążeniach a przyznać należy, że wobec apatji całego społeczeństwa odważają się już jawnie występować ze swemi żądaniami nawet w tak drażliwej sprawie, jaką jest uczucie religijne katolików w Polsce zamieszkałych!

Zapytać należy czy społeczeństwo katolickie już tak dalece przesiąknięte jest judaizmem, że nie odczuwa grozy swego położenia w tej sprawie? — Czy może dalej ci wszyscy wyczekiwać będą, aż rząd z braku nacisku od całego narodu katolickiego wyciągnie konsekwencję, że to wcale uczucia religijne nie drażni katolików, jeżeli ci nieprzeciwstawają się tym haniebnym zakusom ze strony żydów i dopiero wówczas załamywać ręce będą jeżeli Rząd pod naciskiem żydów zgodzi się na ich żądania? A może chcą tym sposobem Rząd dzisiejszy obnażyć?

Zapytać należy czy godzi się milczeć? Czas obudzić się i czas, by całe społeczeństwo chrześcijańskie założyło swoje *veto!*

Zbudźcie się Przemyślanie i wy wszyscy i wszędzie podnieście jeden wielki i potężny protest niechaj wrogowie etyki chrześcijańskiej nie śmieją się żeśmy chrześcijanami tylko z urodzenia, a nie z przekonania. *T.*

Szczucin, pow. Dąbrowa.

W naszem miasteczku silnie daje się odczuwać żydowski handel tutejszym Polakom; jakkolwiek mamy tylko trzy sklepy polskie, a żydowskich około 17, to nowe sklepy żydowskie mimo to powstają, bo widzą w tem powodzenie, jeśli są przez Polaków zewsząd popierane, mając pewność swojej egzystencji.

Mamy tu w okolicy dwory i trochę inteligencji, którą żydzi umieli opanować swoją nieuczciwą konkurencją, a nawet starają się niektórych wpływowych Polaków, ściągać do siebie, dając towary po niższych cenach nabyca i tem przekonywują, że handle polskie, jak Krawczyka, Krzanika, Składnicy Kółek Rolniczych, towary sprzedają drożej.

Z tych powodów nasi Polacy w to wierzą i żyją opinją, że lepiej kupować u żyda, bo tańsze są towary. Zauważyć można, że niektórzy u nas Polacy przeszli nawskróś żydowskim wpływem i gdy tylko ktoś z obcych Polaków do nas przyjdzie, wprowadzają ich do handelków żydowskich. Żydzi chwalą sobie Polskę, poćóż im jechać do Palestyny, skoro sami Polacy ich utrzymukiem jeden z nich nie zubożał.

W naszem miasteczku jest dość szabesgojów, a stale przesiadujących w żydowskich sklepach, którzy prowadzą polítykę przeciw własnej narodowości.

Nie można z tem pogodzić się w poglądach, słysząc tu i ówdzie, że nasi Polacy z jednej strony zamierzają budować dom ludowy, ciągle pracują na posiedzeniach T. S. L., ażeby otworzyć pacówkę narodowo-oświatową, a z drugiej strony pracują nad popieraniem żydowskich handelków a polskie sklepy omijają, bo wstydzą się popierać handel polski.

Tym razem tylko apelujemy do naszych Polaków w Szczucinie i Szanownych dworów, by cho ć trochę unikali wpływów żydowskich a zabrali się do popierania li tylko handlu polskiego — a to dopiero przyczyni się do wzmocnienia naszej idei narodowej.

Gdy nasza uwaga ne wpłynie na tutejsze społeczeństwo, zaczniemy wymieniać tych Polaków godnych do napiętnowania, imiennie, którzy poperają żydów, a jawnie pomijają Polaków-katolików.

Od Redakcji.

Wnosimy prośbę do Przewielebnego Duchowieństwa, by zechciało przy każdej sposobności uświadomiać swe owieczki o obowiązkach i powinnościach każdego Polaka i katolika. Czcij i popieraj handel, przemysł i rzemiosło polskie, a będzie ci się dobrze powodzło w twej Ojczyźnie. „Swój do swego po swoje" — popierając swojego popierasz siebie samego, bo majątek narodowy zdobyty pracą jednostek, dzieli się na cały Naród polski.

Co się dzieje zagranicą.

BOLSZEWICKIE ALARMY WOJENNE.

Na ostatniej plenarnej sesji sowietu moskiewskiego przemawal przewodniczący Rady sowieckich komisarzy ludowych Rykow w sprawie zerwania stosunków anglo-rosyjskich, zrzucając oczywiście całą odpowiedzialność na Anglję. Zerwanie jest, zdaniem Rykowa, *pierwszym krokiem na drodze do zawikłań wojennych, a także gospodarczych.* Rykow oświadczył dalej, jakoby wszystkie oskarżenia ze strony Anglji, zapoczątkowane jeszcze w roku 1921, opierały się na dokumentach sfałszowanych. Wielka Brytanja utrzymuje, zdaniem Rykowa, w Moskwie cały szereg szpiegów i inspirowała na terytorjum sowieckiem, zwlaszcza na Ukrainie i na Kaukazie — ruchy antysowieckie. Wogóle przemówlenie Rykowa nacechowane było wielką pewnością siebie, płynącą zapewne z zakłopotania. Szczególnie chełpił się Rykow rzekomemi sukcesami gospodarczemi Rosji sowieckiej. Rada komisarzy przyłączyła się do wywodów Rykowa uchwalając wprawdzie podjęcie usiłowań w kierunku nidopuszczenia do wojny, ale też wdrożenie środków mających na celu „obronę" ustroju sowieckiego. Proponowane są większe pożyczki państwowe. — W stosunku do obywateli angielskich stosowane będą ostre środki represyjne.

POSELSTWO SOWIECKIE OPUŚCIŁO ANGLJĘ.

Przedstawiciel sowiecki Rosengold (żyd) opuścił Londyn wraz z personalem poselstwa. Wraz z personalem poselstwa wyjechali również urzędnicy Arcosu, którzy otrzymali pozwolenie na pobyt w Niemczech. Udają się oni częścią do Hamburga, częścią do Berlina. Odjeżdżających żegnali na londyńskim dworcu kolejowym niektórzy członkowie Labour Party. Rozenholzowi wręczono kilka bukietów czerwonych kwiatów.

ZEMSTA KOMUNISTÓW.

„Daily Mail" notuje pogłoskę, iż komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej miał powziąć decyzję w kierunku doprowadzenia do wybuchu strajku powszechnego w Anglji.

NIEZWYKLE OSTRE WYSTĄPIENIE PRZECIW SOWIETOM!

Donoszą z Paryża: Z powodu amerykańskiego święta Decoration Dya, dla przyozdabiania mogił, amerykański ambasador Herrick wygłosił w obecności przedstawicieli władz francuskich mowę nieoczekiwaną. *Ambasador potępił ostremi słowami bolszewizm,* który zagraża zniweczeniem wyników zwycięstwa. Dalszy ciąg mowy był bezpośrednim *atakiem na rząd sowiecki i jego propagandy.* To, co się dzieje obecnie w Rosji — mówił — *jest najsmutniejszym w dziejach świata przykładem pogromu moralnego.* Obowiązkiem wszystkich ludów jest *zjednoczyć się przeciw śmiertelnemu godowi bolszewizmu.* Ameryka zdecydowana jest odmówić kierownikom sowietów środków i sposobności *zatruwania świata.* „Zdecydowani jesteśmy z taką siłą bronić naszego kraju przed bolszewizmem, z jaką przodkowie nasi walczyli z tyranją".

Wrażenie tej mowy było tem większe, że tekst jej był podobno zakomunikowany prezydentowi Coolidgeowi i był przez niego aprobowany.

I LITWA MA JUŻ DOŚĆ „PRZYJAŹNI" BOLSZEWICKIEJ.

Jak donoszą z Kowna, rząd litewski postanowił podobno przeprowadzić w gmachu sowieckiej misji handlowej w Kownie rewizję taką samą, jak przeprowadzono w Londynie. W kowieńskich kołach rządowych liczą się z możliwością zerwania stosunków rosyjsko-ltewskich. Onegdaj cały wojskowy garnizon kowieński był zaalarmowany przez miasto, a między innymi i przed gmachem poselstwa sowieckiego, co uważane jst za demonstrację.

LITEWSKI SZEF SZTABU GEN. SZPIEGIEM BOLSZEWICKIM.

Litewski sąd wojenny skazał gen. Kleszczyńskiego, b. szefa sztabu generalnego armji litewskiej za szpiegostwo na rzecz sowietów, na karę śmierci. Skazany wniósł na ręce prezydenta Litwy prośbę o ułaskawienie, która została odrzucona. Kleszczyńskiego rozstrzelano.

CZY WIECIE O TEM?

Że nie opłacając prenumeraty, opóźniając się z wypełnieniem tego obowiązku

PODKOPUJECIE EGZYSTENCJĘ PISMA!

„Hasło Narodowe" przeciwstawia się zalewowi żydowskiemu w Polsce.

Kto nie opłaci prenumeraty, ten godzi w podstawy materjalne „Hasła Narodowego". *Tem samem więc idzie na rękę żydostwu, pomagając mu w dokonywaniu niszczycielskiemu zalewowi Polski.*

Zastanówcie się nad tem, zapytajcie się swego sumienia polskiego, a ono Wam odpowie: opłacić natychmiast prenumeratę za „Hasło Narodowe". Tem zapewnicie byt własnym dzieciom w przyszłości, gdyż one idąc za wskazaniem naszym, kształcąc się i organizując, zdobędą wyrwane nam placówki przez żydostwo.

Z całej Polski.

PODWYŻKA PENSJI URZĘDNICZYCH. Z dniem 1 lipca uregulowane zostaną pobory urzędników państwowych. Podwyżka poborów urzędniczych wynosić ma 8 procent. Dnia 1 września nastąpić ma dalsza regulacja poborów i ma wynosić dalsze 7 procent.

OPOZYCJA PPS. PRZECIW RZĄDOWI. Rada naczelna PPS. 30 głosami przeciw 5 uchwaliła przejść do zdecydowanej opozycji wobec całego rządu. Powodem opozycji mają być rzekome „represje" rządu wobec zakusom agitatorów na kresach wschodnich (w szczególności PPS. staje w obronie rozwiązanej komunistycznej „Hromady" białoruskiej i aresztowaniu białoruskich posłów zdrajców). Dalej PPS. widzi się zawiedziona w swych nadziejach na wykorzystanie zeszłorocznego przewrotu majowego do celów przewrotu „socjalnego" i atakuje rząd za jego „reakcyjność" i uleganie wpływom prawicy.

KTO FINASUJE AKCJĘ WYWROTOWĄ W POLSCE? Władze wileńskie, likwidując białoruską „Hromadę", przeprowadziły rewizje w Wileńskim Białoruskim Banku Kooperacyjnym, co do którego istniały podejrzenia, iż finansuje on akcję wywrotową komunistyczną „Hromady" na naszych kresach. Po zlikwidowaniu „Hromady" Bank Białoruski istniał nadal. — Obserwacja jednak nad jego działalnością utrwaliła władze w pierwotnem przekonaniu, że działalność Banku wymierzona jest przeciwko państwowości polskiej. Bank rozporządzał znacznemi sumami, nie proporcjonalnemi do drobnych wkładów członków i uskutecznial poważne wypłaty, czerpiąc wpływy z tajemniczych źródeł. Na podstawie danych, że sumy, jakiemi Bank rozporządza, pochodzą ze źródeł wrogich państwu władze sądowe przeprowadziły onegdaj w Banku ponowną rewizję. W wyniku rewizji zabrano znaczną sumę pieniędzy, z pochodznia których zarząd Banku nie umiał się wytłumaczyć, oraz księgi kasowe i buchalteryjne.

EWANGELICKI PASTOR NA GÓRNYM ŚLĄSKU KORESPONDOWAŁ Z BYŁYM CESARZE WILHELMEM. Śląska policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu pastora ewangelickiego Deutschmanna w Tarnowskich Górach i aresztowała go pod zarzutem zdrady stanu. Podczas rewizji znaleziono kompromitującą korespondencję prowadzoną z b. cesarzem Wilhelmem i jego małżonką w Doorn, oraz szereg pism i orderów udawadniających, że pastor Deutschmann jest członkiem „Jungdeutschlandu". Między innemi znaleziono również szereg przekazów na banki niemieckie, na znaczne sumy. Aresztowanego odstawiono do powiatowej komendy policji. Dalsze śledztwo w toku.

DOSTAWA WĘGLA POLSKIEGO DLA LITEWSKICH KOLEI. W chwili obecnej toczą się nieoficjalne narazie pertraktacje w sprawie dostawy węgla polskiego dla litewskich kolei żelaznych w ilości kilkudziesięciu tonn. Najciekawsze, że rozważane są możliwości prztransportowania tego węgla linją Landwarowo—Koszedary. Pertraktacje te w razie doprowadzenia ich do pomyślnego końca mogłyby mieć doniosłe znaczenie. Ze strony polskiej prowadzi je Warsz. Tow. Kopalń węgla.

„ENERGJĄ, SILNĄ WOLĄ I UCZCIWOŚCIĄ — WSZYSTKIEGO DOKONASZ".

Czy potrafisz być takim, zrób maleńką próbę. Postaraj się choćby o jednego prenumeratora dla „Hasła Narodowego", będzie to dowodem energji, silnej woli, uczciwości, próbą, wiodącą do czynów większych, a my podziękujemy i to dobry Polak powiemy.

Kronika.

Dziadologja kurjerkowa.

W N-rze 139 zamieścił „Kurjerek" refleksje jakiegoś prawdziwego czy przygodnego Krakowianina na temat żebractwa grasującego nagminnie u nas, a zwłaszcza w Krakowie.

I ten prawdziwy czy przygodny Krakowianin twierdzi, że tak, jak każde miasto ma swoją jakąś specjalność. (Toruń — pierniki, Praga — szynki. Znaim — ogórki i t. d.), tak samo i Kraków ma swoją specjalność, a tą są żebracy. Korespondent „Kurjerkowy" powiada dalej, że społeczeństwo dziadowskie (t. p. żebracze) dzieli się na kategorje i klasy.

Pierwszą kategorją jest *„dziad plantacyjny"* niekiedy bez rąk i bez nóg, ale zawsze z głową pełną żebraczych i oszukańczych pomysłów. Głównem jego zadaniem jest obrzydzanie ludziom słońca, powietrza i wytchnienia. Dziady kościelne... Przechodniów proszą o parę groszy na chleb, który kupują w stanie płynnym, w pierwszym lepszym szynku lub piwiarni. I dalej powiada korespondent „Kurjerkowy":

Są dziady żebrzące na obiad, dziewczynki z listami od chorej matki, *patrjoci, którzy nie mogąc wytrzymać pod bolszewikiem uciekli żebrać do kochanej ojczyzny*, zredukowani od 10-ciu lat urzędnicy i t. p.

Tyle korespondent „Kurjerkowy"; co się tyczy jego spostrzeżeń i podawania ich na papier, to powinien był i dziadolog „Kurjerkowy" zachować pewną kulturę.

Dzada plantacyjnego przdstawia bez rąk i nóg, ale z głową zawsze pełną oszukańczych pomysłów.

Prawda, że żebraków w Krakowie widzi się za wiele, ale właśnie byłoby bardzo wdzięcznem zadaniem dla „Kurjerka", gdyby zamiast szydzić z tego zjawiska rozpoczął akcję w kierunku zorganizowania opieki nad ubogimi. Lecz brak kultury zupełny okazał on przez to, że wspominając o dziadach zalicza do nich *i patrjotów, którzy nie mogąc wytrzymać pod bolszewikim uciekli żebrać do kochanej Ojczyzny.*

Otóż kresowców prosiłbym nie tykać, albowiem są to ludzie o wysokiej kulturze. Jeżeli z nich rzeczywiście obecnie wielu żyje w biedzie to nie dlatego, ażeby swoje fortuny poprzegrywali w karty, lub przełajdaczyli, a tylko dlatego, ponieważ rzeczywiście musieli uchodzić przed bolszewikami; ci właśnie kresowcy tak jak byli uczciwymi i kulturalnymi ludźmi wówczas, kiedy posiadali mienie, tak samo pozostali nimi i obecnie, chociaż żyją w biedzie i ciężko pracują i są obecnie nie mniej dumni ze swego obecnego ubóstwa, jak właściciele „Pałaców Prasy" ze swych posiadłości.

APEL DO KUPCÓW KRAKOWSKICH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca się z uwagi na uroczystości związane z pogrzebem Juljusza Słowackiego, do wszystkich właścicieli zakładów kupieckich i przemysłowych w mieście z gorącym apelem, aby zarówno wystawy sklepowe, portale, szyldy, wywieszki, napisy i t. p., jak i wewnętrzne urządzenie sklepów gruntownie odczyścili i odświeżyli. Izba wierzy, że kupiectwo krakowskie, mimo ciężkich warunków materjalnych, nada swoim warsztatom pracy szatę zewnętrzną godną święcenia uroczystej chwili sprowadzenia w mury Krakowa prochów twórcy „Króla-Ducha".

Z KOMITETU SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO komunikują nam: Korporacje, instytucje i t. p. pragnące wziąć udział w pochodzie winny najdalej do 15 b. m. zgłosić się w biurze sekcji obchodowej (Kraków. Magistrat II, radca Laberschek) podając dokładnie liczbę osób, wieńców, względnie emblematów, które po uroczystościach złożone by były w oddziale muzeum pamiątek pogrzebu Słowackiego.

Ukazały się pierwsze odbitki artystycznych nalepek ilumnacyjnych, projktowanych przez prof. Mehoffera. W sprawie nabywania ich należy przesyłać zgłoszenia pod adresem dyr. Wiśniowskiego, Kraków, Aleja Słowackiego 7, I p. Komitet zwrócił się do senatów wszystkich uniwersytetów polskich z zaproszeniem do wzięcia udziału in corpore w uroczystych strojach w pochodzie, jak to miało miejsce na pogrzebie Sienkiewicza w Warszawie.

ZLOT MŁODZIEŻY OKRĘGU NOWOSĄDECKIEGO. Dnia 26 czerwca w niedzielę urządza sekrtarjat okręgowy w Nowym Sączu wielki zlot młodzieży polskiej męskiej okręgu Nowosądeckiego w Sączu. Na zlot zaprasza się wszystkie stowarzyszenia z innych powiatów celem wspólnego zamanifestowania siły i tężyzny stowarzyszeń młodzieży polskiej. Zbiórka dla wszystkich dnia 26 b. m. od 8 godziny do 9-tej na placu Drzewnym w Nowym Sączu. Bliższych informacji udziela sekretarjat okręgowy związku stow. młodzieży polskiej Nowy Sącz, ul. Jagiellońska, zakład ogrodniczy.

WESOŁY KĄCIK.

ŻYD W WIĘZIENIU.

Goldenberg musi odsiedzieć dwa lata. Dyrektor więzienia mówi mu: „Żeby się panu nie nudziło, może pan tutaj pracować; wyplatać koszyki, robić papierowe pudełka, malować na szkle... Co pan wybiera?

Goldenberg namyśla się przez chwilę i wreszcie mówi:

Panie dyrektorze, czy nie mógłbym zająć się temi artykułami jako komiwojażer?

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.

Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.

Oddziały: LWÓW, Rozwój, ul. Legionów Nr. 3. I p. w podworcu na prawo
POZNAN, Kirschkowa, ul. Gwarna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·**— zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.